

GAZETA ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 11 (689)

15 marca 1984 r.

Cena 2 zł

Doniosłe obrady

Jutro w Warszawie rozpocznie się Krajowa Konferencja Delegatów na IX Zjazd Partii. Będzie ona ze względu na swą polityczną rangę istotnym wydarzeniem w życiu nie tylko partii ale i całego narodu. Konferencja ma odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: **JAK REALIZOWANY JEST PROGRAM I UCHWAŁY IX ZJAZDU ORAZ NA CZYM POWINNA KONCENTROWAĆ SIĘ DZIAŁALNOŚĆ CAŁEJ PARTII DZIS, JUTRO I W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI.** Wyniki dyskusji przeprowadzonej na rozporządzającej się jutro naradzie będą miały ogromne znaczenie dla każdej z partyjnych instancji, dla każdego z jej ogniw, dla każdego szeregowego członka, dla całego społeczeństwa.

Istotnym punktem obrad będzie ocena — miejmy nadzieję, że rzeczowa i konkretna — działalności centralnych władz partyjnych: Komitetu Centralnego, Biura Politycznego, Sekretariatu KC, Komisji działających przy KC PZPR w okresie jaki upłynął od IX Zjazdu. Przedstawione zostaną sprawozdania Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Z kolei delegaci, mający świe-

żo w pamięci wnioski i uwagi wyniesione bezpośrednio z kampanii sprawozdawczo-wyborczej, będą mieli okazję przekazać najistotniejsze spostrzeżenia ze swoich środowisk. Pozwoli to wypracować program działania partii na rozpoczętą kadencję. Poza tym Konferencja powinna ugruntować przekonanie wyniesione z kampanii, że w partii obowiązują wszystkie jej członków jednakowe wymogi walki o realizację ideologicznych i politycznych ideałów, że nie ma i nie powinno być miejsca na postawy bierne i wycofujące, wreszcie, że siła partii tkwi nie w liczbie członków, lecz w ludzkich postawach, ideowej jedności i organizacyjnej sprawności.

O tym jakie oczekiwania wiążą z rozpoczynającą się Konferencją — mówią pracownicy naszej Wytwórni:

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI (ślusarz-grawer W-560) — Czego oczekuję? Spodziewam się, że Krajowa Konferencja Delegatów będzie kolejnym znaczącym krokiem w procesie normalizacji życia w kraju, w procesie zmian na lepsze. Wierzę, że po spotkaniu delegatów — taka poprawa

nastąpi. Chyba wszyscy pragnie tego, aby każdy kolejny dzień był spokojniejszy, abyśmy mieli mniej kłopotów i trosk. Chciałbym również, aby informacja, która spływa do nas z góry była pełna, nie wyrzykowa, aby przekazywana była językiem prostym, zrozumiałym dla nas robotników. **CZESŁAW ŚWIADER** — (kierownik BSO) — Wierzę, że rozpoczynająca się Konferencja w sposób rzeczowy podsumuje 2,5 letni okres działalności centralnych władz partii. Komitet Centralny przedstawi stan realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu, delegaci zaś przekażą swoje opinie i uwagi ze swoich środowisk, a także podzielią się spostrzeżeniami z niedawno zakończonej kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Trzeba jeszcze dodać, że po raz pierwszy w okresie pomiędzy kolejnymi Zjazdami spotkanie delegatów będzie mieć tak dużą rangę polityczną.

(Dokończenie na str. 2)

Zapisane na zebraniach konsultacyjnych

1 MARCA, Z UDZIAŁEM DYREKTORA NACZELNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MGR INŻ. ANDRZEJA ZEHA, PRZEDSTAWICIELI EZ, TBN, ZWIĄZKU ZAWODOWEGO I RADY PRACOWNICZEJ, ZEBRANIE KONSULTACYJNE OBYŁO SIĘ W WYDZIALE 340.

Tutaj pracownicy wykazali znacznie mniejsze przygotowanie do dyskusji o projekcie nowego systemu motywacyjnego niż na innych zebraniach, w których dane mi było uczestniczyć. Tematem

dominującym w pierwszej części zebrania były wyłącznie pieniądze. Kilka osób domagało się, aby wszystkich kolejno zapoznać z zakładaną podwyżką. Dziwi to, (Ciąg dalszy na str. 2)

PROPORZEC SIMP ZNOWU W WSK

W LUTYM BR. W DOMU TECHNIKA W LUBLINIE OBYŁO SIĘ WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SIMP, NA KTO- RYM PODSUMOWANO DZIAŁALNOŚĆ TEJ ORGANIZACJI ZA UBIEGŁY ROK ORAZ WYBRANO NOWY ZARZĄD, KTOREGO PRZEWODNICZĄCYM ZOSTAŁ PONOWNIE JÓZEF WEKEMCZUK.

W SKŁADZIE 27-OSOBOWEGO ZARZĄDU ZNALAZŁO SIĘ TAKŻE PIĘCIU KOLEGÓW ZE ŚWIDNIKA. — JAN KAMIŃSKI, ANDRZEJ KRYGIER, KTÓREMU POWIERZONO FUNKCJĘ WICE-PRZEWODNICZĄCEGO, WOJCIECH ŁUCZYŃSKI, MARIAN MALISZEWSKI I RYSZARD WILAND, KTÓREMU POWIERZONO MANDAT DELEGATA NA WALNY ZJAZD SIMP, KTÓRY MA SIĘ OBYĆ 5 MAJA BR. W BIELSKU BIAŁYM.

Pod koniec obrad odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników współzawodnictwa między kołami SIMP z terenu województwa lubelskiego. Jak należało się spodziewać, pierwsze miejsce i proporzec przechodni zdobyli inżynierowie i technicy z WSK Świ-

dnik, którzy tym samym nawiązali do pięknych tradycji z drugiej połowy lat siedemdziesiątych, kiedy to za trzykrotnie zdobywie pierwszego miejsca pod rząd, proporzec przechodni zdobyli na własność. Następnie za zasługi na rzecz SIMP odznaczono kilkudziesięć osób. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Wojciech Łuczyński, Złota Odznakę NOT — Stanisław Trębacz i Ryszard Wiland, trzy osoby zostały odznaczone Srebrnymi Odznakami NOT, Złote Honorowe Odznaki SIMP otrzymali: RYSZARD JAROSIEWICZ I JAN ŁABUDA oraz trzem osobom wręczono Srebrne Odznaki SIMP.

Na zdobycie I miejsca z pewnością zapracowali wszyscy członkowie. Przypaść trzeba, że sukces ten był możliwy do osiągnięcia również dzięki dyrekcji przedsiębiorstwa i organizacjom społeczno-politycznym, które wytworzyły właściwą atmosferę dla działalności i rozwoju zakładowej organizacji SIMP oraz jej przewodniczącego mgr inż. KAZIMIERZA PIETRZYKA, który jest głównym animatorem ruchu simpowskiego w zakładzie.

at

NOTATNIK PRZEDWYBORCZY (I)

Podstawowe zmiany w ordynacji

Podstawą prawną — ustolonych na 17 czerwca br. — wyborów powszechnych do rad narodowych wszystkich szczebli będzie uchwalona niedawno przez Sejm ordynacja wyborcza. Zatwierdzenie jej poprzedziła ogólnokrajowa dyskusja, która wniosła wiele nowych propozycji, wzbogacających i zmieniających pierwotny projekt ustawy. Większość z nich uwzględniono przy ostatecznej redakcji tego ważnego dokumentu, zwane go potocznie prawem wyborczym. Nowa ordynacja tworzy — razem z wcześniej uchwaloną ustawą o radach narodowych i samorządzie terytorialnym — spójną całość zasad prawno-ustrojowych i organizacyjnych dla systemu powoływania i działania terenowych organów władzy.

Charakteryzując znaczenie tych dokumentów, zwykło się mówić, iż są one w wyrazie zmian społeczno-politycznych, jakie zachodzą w Polsce w wyniku realizacji programu socjalistycznej odnowy. I tak jest faktycznie. Obydwie ustawy wyrażają bowiem z ducha i treści uchwały IX Zjazdu partii, która zapowiadała rozwijanie procesu demokratyzacji życia publicznego i u rzeczywistnienia idei ludowladztwa. Te programowe deklaracje znalazły konkretne potwierdzenie we wspomnianych ustawach o ordynacji wyborczej i radach narodowych.

Pierwsza z nich wprowadza wiele nieznanych dotychczas w naszej praktyce rozwiązań, dotyczących sposobu wyłaniania kandydatów.

(Dokończenie na str. 2)

MOTYWACJA — ZA ILE?

Dobiegła końca trwająca od 27 lutego br. konsultacja nowego systemu motywacyjnego plac. Zakończyła się 9 marca. W przededniu tego terminu odbyło się zebranie w Wydziale Prób i Badań Smigłowców. Charakter pracy jest tutaj dość specyficzny, prowadzone są próby podzespółów czy śmigłowców i na całej kadrze ciąży ogromna odpowiedzialność, nie tylko finansowa. Jak się wydało obecnym na zebraniu, ich wydział powinien być szczególnie preferowany. To fakt, tylko skąd wziąć pieniądze — powiedziała obecna na zebraniu przedstawicielka działu zatrudnienia i plac. **JESTEM JUŻ NA SIÓDMYM ZEBRANIU I SIÓDMY RAZ SŁYSZĘ O PREFEROWANIU.**

Na spotkanie przybyło zaledwie 20(!) proc. z 200 osobowego wydziału. Ani z jednych ust nie

padła ogólna uwaga na temat systemu, czy jest dobry, czy zły. Jeden z pracowników zadał pytanie: **DLACZEGO JEST TO SYSTEM MOTYWACYJNY?** Odpowiedź brzmiała, że system ma premiować rzetelną, solidną i nie naganną pracę. Nagroda w wysokości 20 proc., którą dysponowałby kierownik, stanowiłby będzie wysokość dodatku motywacyjnego. Według mnie — polemizuje dalej ten pracownik — 20 proc. nagrody oraz 20 i 40 zł za godziny nadliczbowe nie będą stanowiły zachęty do rzetelnej pracy, nie mówiąc o pracy w godzinach nadliczbowych.

(Dokończenie na str. 2)

Miła

uroczystość

8 marca, zgodnie z wieloletnią tradycją, odbyło się spotkanie przedstawicieli kobiet — pracowników Wytwórni z jej kierownictwem społeczno-politycznym i administracyjnym.

Dyrektor naczelny, mgr inż. **ANDRZEJ ZEH** zwracając się w bezpośrednich, serdecznych słowach do przedstawicieli żeńskiej części załogi powiedział, że — **W TYM DNIE ISTNIEJE SZCZEGÓLNA POTRZEBA PODKREŚLENIA SZACUNKU DLA PRACY I POŚWIĘCENIA, Z JAKIM PRZYCHODZI KOBIECIOM WYKONYWAĆ CODZIENNE, JAKŻE ZŁOŻONE OBOWIĄZKI.**

„Dostrzegamy wasz wysiłek, pogodę ducha, waszą pracę i wkład w realizację zadań „Wytwórni” — powiedział w zakończeniu swego wystąpienia dyrektor, który następnie wszystkim paniom złożył najlepsze życzenia.

W imieniu organizacji politycznych i społeczno-zawodowych serdeczne życzenia przekazał I sekretarz KZ PZPR, tow. **M. CIEBIEN.**

Kobietom uczestniczącym w spotkaniu przedstawiciele kierownictwa wręczyły kwiaty i okolicznościowe listy pochwalne.

(j)

Jest decyzja w sprawie mięsa

Uwagi w sprawie sprzedaży mięsa i jego przetworów zgłaszane przez mieszkańców miasta przyniosły skutek.

Jak nas poinformował kierownik wydziału handlu UM od 12 bieżącego miesiąca w każdym sklepie mięsnym następuje podział masy mięsnej sprzedawanej w danym dniu. 50 proc. mięsa wlepiowego i wszystkich wedlin jest oferowanych klientom w godzinach przedpołudniowych a druga połowa po godzinie 15.30. Podział nie dotyczy mięsa wołowego.

(ak)

Akademia w ZDK

W piątek, 2 marca br. z inicjatywy Zarządu Miejskiego TPPR w ZDK odbyła się uroczysta akademicka z okazji 66 rocznicy Armii Radzieckiej i Floty Wojennej ZSRR. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz administracyjnych i politycznych Świdnika z członkiem KC PZPR I sekretarzem KM PZPR **ZDZISŁAWEM**

przypominał dzieje Armii Radzieckiej i Floty Wojennej ZSRR, udział w jakich się zrodziły, ich walki w walce o zwycięstwo Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, wkład w wyzwolenie wielu narodów Europy i Azji spod panowania hitlerowskiego, faszystowskiego i japońskiego imperializmu oraz wkład w



Mjr Armii Radzieckiej Eugeniusz Andriejew otrzymał od świdnickich dzieci wiązanek kwiatów.

tot. W. Wawrzyszko

DANIŁUKIEM, przedstawiciele radzieckich sił zbrojnych, zaproszeni goście.

Po uroczystym otwarciu akademii, jakiego dokonała przewodnicząca Zarządu Miejskiego TPPR **FELIKSA CHOJNAKKA**, głos zabrał mjr Armii Radzieckiej **EUGENIUSZ ANDRIEJEW**, który

utrzymanie światowego pokoju. Następnie odbyło się wręczenie legitymacji kilkudziesięciu osobowej grupie członków TPPR. Na zakończenie uroczystości z programem artystycznym wystąpiły dzieci ze świdnickich szkół podstawowych.

at

MOTYWACJA - ZA ILE?

(Dokończenie ze str. 1)
WNIOSEK ZASADNICZY: wielu zapomina, że do rzetelnej i sumiennej pracy to zobowiązuje Kodeks Pracy. Do momentu podpisania systemu przez związki zawodowe Kodeks obowiązuje wszystkich!

Dyskusja rozpoczęła się od kwestii — ile? Jaki fundusz otrzymają kierownicy na przeszerogowania, chcemy wiedzieć kto będzie preferowany? Krótkie wyjaśnienie i dyskusja potoczyła się dalej. Najdłuższe dyskusyjowane była wysokość wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. Wszyscy stwierdzili, że jest za niska. Nawet stracimy — argumentował jeden z pracowników — za 4 godziny nadliczbowe otrzymam 120 zł, bo stawke godzinową to ja mam zawsze. Faktem jest, dodaje inny, że trudno zmusić ludzi — a takie są potrzeby — do pracy w nadliczbowkach. Inny proponuje np. 500 zł za godzinę ale wtedy dyrekcji nie będzie się opłacało wystawiać dużej ilości kart godzin nadliczbowych. Teraz tak jest — dodaje jeden z obecnych.

Nie przekonują obecnych wyliczenia przedstawicieli dyrekcji ZBR, że każdy zyska. Pada wniosek, by płacić za godziny tak jak dawniej — 50 proc. i 100 proc., dodatku. PRZEDSTAWICIELKA

DZIAŁU ZATRUDNIENIA WYJASNIŁA (I TO CHYBA JEDYNOZNACZNIE), ŻE ZAKŁAD OTRZYMAŁ PUŁĘ PIENIĘŻNĄ NA PODWYŻKĘ I TYLKO W TYM OBRĘBIE MUSI (!) SIĘ PORUSZAĆ. Jeżeli wzrosną dodatki za godziny nadliczbowe, to autentycznie zmaleją stawki godzinowe czy podstawowe płace.

Długo także trwała dyskusja nad tym, premia czy nagroda. WZOSZYŚCĄ SA ZA TYM, BY POZOSTAŁO SŁOWO PREMIA. Zgodnie z obowiązującymi przepisami premiami wliczana była do obliczeń średnich za urlop, zwolnienia lekarskiego. Taką jest argumentacja pracowników. Momentami dyskusja jest ostra. Jedni stwierdzają, że wypisaliśmy się w najniższe stawki, a przepisy nie określają stawek najwyższych. Zapominają o funduszu na całą operację w przedsiębiorstwie. Inni stwierdzają, że projekt został opracowany zbyt mechanicznie, a zwłaszcza system wartościowania za pracę, a punktacja pomocnicza ułożona była bez sensu. Nadal pokutuje przekonanie, że wszystkim trzeba dać po równo. Wszelkiego rodzaju dodatki: na wysokości, szkodliwy, 11 grupa dla służarzy, za licencję, 15 tabelę trzeba dać wszystkim lub prawie wszystkim. Padają ko-

lejne wnioski: wprowadzić nowe stanowiska do 7 i 10 rubryki tabeli zaszerogowań stanowisk grupy nierobotniczej. W dziale prób w locie pracownicy zatrudnieni są na stanowiskach, które nie odzwierciedlają charakteru wykonywanej pracy. Podobnie jest z mechanikami pokładowymi. Dokumenty mówią, że stanowisko takie musi istnieć, a w wykazie zakładowym jego nie ma! Wniosek słuszny, podobnie jak ten, że w pracowni prób dynamicznych muszą być prowadzący. Wynika to z charakteru pracy, a nie płacy.

Dopiero na koniec spotkania padły rzeczowe pytania o charakterze ogólnym, na przykład aktualność systemu za kilka lat, czas obowiązywania. Niektórzy wnioski — mówi przedstawicielka działu EFK — można załatwiać w miarę szybko na podstawie jednego protokołu. Na tym dyskusja się kończy.

Niech komentarzem i podsumowaniem tego spotkania będą słowa, które padły na zakończenie: NIE STAĆ NAS NA PODWYŻKĘ REALNE.

Realizmu zabrakło niestety kilku obecnym na spotkaniu. Raz jeszcze pieniądze przesłoniły żądźliwość oceny.

(as)

Zapisane na zebraniach konsultacyjnych

(Dokończenie ze str. 1)
ponieważ zebranie miało być poświęcone konsultacji nowego systemu motywacyjnego jako całości. Forma narady, w trakcie której załoga miała ustosunkować się do proponowanego systemu. Tymczasem do głosu dochodziły głównie własne interesy, brak zrozumienia innych grup pracowniczych i niestety — zazdrość. Część pracowników nie mogła się mianowicie pogodzić z faktem, że np. tokarze z wydziałów produkcyjnych będą mieli takie same zarobki jak tokarze z W-340.

Z czasem jednak emocje ustąpiły miejsca zdrowemu rozsądkowi i zebranie nabrało charakteru konsultacji. Zaczęto zgłaszać konkretne uwagi do nowego systemu motywacyjnego. Jedną z pierwszych kwestii, jakie zostały poruszone na zebraniu był dodatek za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Wyrażono mianowicie zdziwienie, dlaczego dodatek ten otrzymują mechanicy z TM, a nie otrzymują go mechanicy halowi, pomimo iż w zasadzie jedni i drudzy wykonują tę samą pracę. Wyrażono opinie, że

dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych powinien być różnicowany. Wskazano na potrzebę przekwalifikowania części robotów do 10 grupy, ponieważ w obecnych warunkach nie ma możliwości uzyskania proponowanej przez nowy system 10 i 11 grupy osobistego zaszerogowania.

Do wielu wątpliwości zgłaszanych pod adresem nowego systemu motywacyjnego ustosunkował się kierownik działu EZ — MARIAN CHAŁAS.

STWIERDZIŁ ON MIĘDZY INNYMI, ŻE INTENCJA, JAKĄ PRZYSWIECAŁA TWORCÓM PROJEKTU SYSTEMU MOTYWACYJNEGO BYŁO, ABY UDZIAŁ PŁACY ZASADNICZEJ W CAŁOŚCI WYNAĞRODZENIA ZWIĘKSZYŁ DO 80 PROC. SYSTEM TEN ZOSTAŁ OPRACOWANY Z MYŚLĄ O LEPSZEJ MOTYWACJI DO WYDAJNEJ PRACY. POZOSTAŁE 20 PROC. WYNAĞRODZENIA STANOWIŁY MAJĄ NAGRODY, KTÓRE PRZYZNAWANE BĘDĄ PRACOWNIKOM DOBRZE WYKONUJĄCYM SWOJĄ PRACĘ, NAGRODY TE NIE BĘDĄ DOLICZANE DO ŚREDNIEJ PŁACY OSÓB PRZEBYWAJĄCYCH NA URLOPIE

BĄDŹ ZWOLNIENIU LEKARSKIM. DOLICZANE BĘDĄ DO ŚREDNIEJ, W PRZYPADKU ODCHOENIA PRACOWNIKA NA RENTĘ LUB EMERYTURĘ. NATOMIAST JEŚLI CHODZI O NAGRODY JUBILEUSZOWE, TO PRAWO DO ICH OTRZYMANIA MAJĄ PRACOWNICY, KTÓRYM WYMAGANA IŁOŚĆ LAT KOŃCZY SIĘ PO 1.01.84 R.

Na pytania pracowników odpowiadał także szef działu TBN — ZYGMUNT BARSCZ, który stwierdził między innymi, że w nowym systemie wynagradzania nie straci żaden pracownik, który utrzyma wyrobień na dotychczasowym poziomie. Stracą natomiast ci, których wyrobień jest niższe niż 70 proc. A to nowy system opracowano z myślą o podwyżce płac, świadczy wielkość kwoty, jaką przeznaczono na te operacje. Modyfikacja płac ma także na celu polepszenie organizacji pracy, od której także zależy wysokość naszych zarobków. Do organizacji pracy i wydajności ustosunkował się także dyrektor mgr inż. Andrzej Zeh, który stwierdził, że wraz ze wzrostem wydajności będą rosły nasze płace.

Po nowym systemie spodziewamy się lepszego powiązania płac (Dokończenie na str. 3)

Doniosłe obrady

(Dokończenie ze str. 1)
MIROSLAW SIARKA (ślusarz W-560) — Ostatni Zjazd odbywał się w szczególnie gorącym okresie. Dwa i pół roku jakie upłynęło od lipca 1981 roku pozwoliło chyba wyrobić sobie poglądy na pewne sprawy, zebrać spostrzeżenia, wyłowić najistotniejsze problemy nurtujące społeczeństwo. Jeżeli wszelkie uwagi delegatów — także te najbardziej krytyczne — będą przyjęte z u-

wagą i podjęte zostaną prace nad ich realizacją, to wierzę, że Konferencja przyniesie pozytywne efekty. Za najważniejsze w najbliższym czasie uważam to, żeby udało się zespolic całe społeczeństwo, partyjnych i bezpartyjnych, a więc konieczne jest, by Konferencja nakreśliła wspólny cel dla nas wszystkich i aby zainspirowała do podjęcia wysiłków na rzecz jego realizacji.

(ie)

NOTATNIK PRZEDWYBORCZY (I)

Podstawowe zmiany w ordynacji

(Dokończenie ze str. 1)
dydatów na radnych i samego przebiegu kampanii przedwyborczej. Druga zaś nadaje nowo wyłonionym radom uprawnienia, czyniąc z tych organów rzeczywiste ciała przedstawicielskie ogółu wyborców — mieszkańców miast i wsi.

Oto kilka przykładów ilustrujących wprowadzone zmiany w stosunku do poprzednio obowiązujących przepisów.

W ostatnich latach, jak też w czasie niedawnej dyskusji nad projektem ordynacji wyborczej, krytykowano umieszczanie na listach wyborczych zbyt dużej liczby kandydatów, pochodzących z innych miejscowości i nieznanymi bliżej ludzom danego okręgu. Nowa ordynacja ustaliła, iż na listach kandydatów do wojewódzkich rad narodowych, bo o ten szczebel głównie chodziło, znajdować się musi 85 proc. osób pochodzących spośród mieszkańców danego okręgu wyborczego. Pozostała część tj. 15 proc. — kandydować może z tzw. listy wojewódzkiej.

Inną, równie istotną zmianą jest przyznanie prawa do zgłaszania kandydatów na radnych wszystkim działającym legalnie organizacjom społecznym. A więc nie tylko — jak dawniej — partiom politycznym czy związkom zawodowym, ale także samorządom pracowniczym i terytorialnym, różnego rodzaju stowarzyszeniom i organizacjom środowiskowym. Każdy kandydat na radnego będzie musiał poddać się ocenie swych wyborców, i uzyskać ich akceptację, by znaleźć się na liście wyborczej. Kolejnym — to przyjęcie zasady, iż wyborcy wybierać będą radnego zawsze spośród dwóch kandydatów, a nie jak poprzednio z grono na kilkunastoosobowego. Czyli inaczej mówiąc — na każde miejsce w radzie kandydować mają po dwóch osoby i tylko jedna z nich może uzyskać mandat.

To jedynie niektóre z najważniejszych zmian w ordynacji wyborczej. O innych, wartych również przypomnienia, mówić będziemy w następnych odcinkach naszego notatnika.

MICHAŁ SKALENAJD

LIST Z JEDNOSTKI

(...) pragnę podziękować Dyrekcji WSK, za utrzymywanie stałego kontaktu z pracownikami przedsiębiorstwa odbywającymi zasadniczą służbę wojskową. Przejawiam chęć utrzymania tego kontaktu ze swoim zakładem (...).

Tak rozpoczyna się list, w którym pracownik odbywający służbę wojskową, dziękując za przesyłanie gazety zakładowej. Listów o podobnej treści dział kadr otrzymał już kilka.

Wysłana gazeta, to nie tylko przejaw pamięci o pracowniku, ale przede wszystkim podtrzymanie związku z zakładem. Bieżąca informacja o sprawach dziejących się w nim utrwała więź, która nierzadko zdecyduje o powrocie do zakładu po zakończeniu służby.

A nas, redakcję cieszy fakt, że przyniesimy komuś trochę radości.

i.w.

O d lat męczy mnie obsługa, o której nikomu nie mówiłem z obawy, żeby nie ośmieszyłem się. Jednak pokusa ujawnienia jest tak silna, że postanowiłem podjąć się jej metodą OSCARA WILDE'GO — ulegając pokusie.

Nigdy nie miałem dobrego zdania o pracy urzędów, co gorzej przestałem mieć nadzieję, że je zmienię. Podobne zdanie mają petenci, którzy dobijają się do drzwi urzędów otwieranych w bardzo różnych porach, co jest wymysłem biurokratów — paranoików, któremu chyba przyszło się usprawienie pracy urzędów.

Nie sądziłem, że tak szybko trafię na egzemplifikację tego co mówią ewentualni i nie tylko petenci. Oto przykład z życia: dotychczas do prezesa spółdzielni mieszkaniowej można było zapisać się telefonicznie. Osobiście także. Obecnie w ramach „usprawnień” organizacyjnych trzeba zrobić to tylko osobiście. W spółdzielni stawić się należy o 9.00 — wtedy gdy zaczyna się praca, a więc zwolnić się z zakładu,

nie mając pewności, że trafi się na listę interesantów. W końcu komu zależy na rozmowie — chyba nie prezesowi.

Tak u nas korzysta się z telefonu. Zresztą telefon pełni u nas magiczną funkcję wymiany nieuprzejmości, prywatnych zwierzeń i uwag. Natomiast każda decyzja pozytywna trzeba załatwić osobiście, co świadczy, że wyżej cenimy kontakt wizualny niż akustyczny. Obserwujemy dziwny pęd do ulepszania, nie tylko dosłownie, a więc i komplikowania wszystkiego co nas otacza. Wydaje się, że proes ten po osiągnięciu szczytu absurdu zostanie definitywnie zaniechany. Zacznie się natomiast rzucać uprzedzanie na miarę ruchu.

Tymczasem jednak, z uporem godnym wyższych szczytów (absurdu), trwamy w dziecinniej chorobie komplikowania. Daliśmy się zwirować i zamiast prostych rozwiązań popieramy tworzenie dziwłogów. Kolejne zepsuł się „przetłacznik” zespólny fiata, z dziwnymi zmianami światła,

kierunkowskazów i pracy wyliczacz. Jest to cud absurdu technicznego: krzywyki, styki i przekładnie, a wszystko „na mur” zanitowane. Gdy odkształci się mosiężny styk owo „cacko”, za kilkadziesiąt złotych trzeba wyrzucić na złom.

Z góry zastrzegam, że mówienie o prostocie to nie zabieg „robienia z błędy — cnoty”. Gdy zmniejsza się podaż niektórych produk-

Mit i biurokracja

tów, natychmiast pojawiają się uczone wypowiedzi ekspertów o ich szkodliwości. Nie chodzi o to by poprzestawać na prymitywizm, ale realizować program: tanie, trwałe, funkcjonalne niezawodne i komunikatywne.

Nie jestem w stanie pojąć, jakie humanistyczne ideały zaspokaja komputerizowanie kuchni i ultradźwiękowe sterowanie telewizor. Gdyby to

choć trochę zależało ode mnie, to wybrałbym telewizor czarno-biały z przyciskami i pokrętkami, a ciężkie pieniądze, które idą na „unowocześnie” pudła — poszły na to co zobacze na ekranie.

Miałoby być o usprawnieniu pracy wszędzie, co jest takim samym problemem jak usprawnienie tego co nas otacza. Jesteśmy na ostatnim miejscu w Europie pod względem liczebności kadry urzędniczej państwowych — poniżej 1 proc. czynnych zawodowo oraz, że mamy jedną z bardziej nowoczesnych w Europie ustaw o pracy urzędniczej państwowych, z której wynika, że urzędnik pełni służbę społeczną i państwową.

U nas liczbowa administracja jest mniejsza niż gdziekolwiek w Europie, ale za to nie spełnia ani w kilku procentach tych funkcji, które gdzie indziej są wpisane w pragmatykę służbową oraz w system organizacji. Warto spróbować przeczepić myśli techniczną w świat mechanizmów biurokratycznych. W

świecie techniki sprawność mechanizmu zależy tylko i wyłącznie od stosunku mocy na wejściu do mocy na wyjściu, czyli określa ją procent strat mocy na wejściu. Dobrze gdy mechanizm pracuje bez zgrzytów, czy strat co oczywiste jest niemożliwe.

Usprawnienie biurokracji, to intensywne smarowanie, by straty były jak najmniejsze. Mówiąc językiem nie technicznym to albo zmniejszenie liczby przepisów, albo określenie wyraźnego zakresu uprawnień i kompetencji każdego szczebla administracyjnego. U nas istnieje tendencja do wydawania tysięcy papierów, które mają regulować sprawność działania mechanizmów społecznych (w teorii). Dlatego, zanim ktoś wyda kolejne, absurdalne zarządzenie, proponuję zapoznać się ze staropolskim wizerzeniem, że światem rządził dwie potęgi: ORMUŻD i ARYMAN. Lektura fascynująca i nie ma wtedy czasu na wymyślanie kolejnych absurdalnych zarządzeń, a ja będę miał spokój.

KTO PRZYJDZIE – KTO ZOSTANIE?

Sytuacja na rynku pracy jest trudna. Występujący deficyt siły roboczej powoduje, że zresztą tylko on, ze właściwą polityką kadrową w przedsiębiorstwie jest nakazem chwili. Wykorzystanie posiadanej kadry zależy od wielu czynników – jest pochodną organizacji pracy, wyposażenia technicznego i poziomu technologii wytwarzania, ale też nie pozostaje bez związku z procesem doskonalenia zawodowego, właściwych stosunków międzyludzkich w poszczególnych grupach zawodowych. Dobra polityka kadrowa to także poprawne relacje na linii przełożony – podwładny, to wrzenie dobry system wynagrodzeń, a także troska o poziom życia pracowników poza zakładem. Ostatnie kwestie nabierają szczególnego znaczenia w przypadku ludzi młodych, tych zwłaszcza, którzy po raz pierwszy w życiu przekroczyli bramę zakładu przemysłowego. Od pewności i poprawności tych pierwszych kroków zależy często przebieg dalszej kariery zawodowej, decyduje się wybór: zostać czy odejść? Pomoc w bezkolizyjnym wprowadzeniu młodego pracownika na szersze, choć nie zawsze „spokojne wody” jest wpisana w obowiązki jego przełożonych. Istnieje jednak potrzeba koordynowania tych działań, wypracowywania pewnych mechanizmów, czy to organizacyjnych czy to finansowych, które proces ten ułatwią. Temu służy praca Zakładowego zespołu ds. Adaptacji Społeczno-Zawodowej, którego członkowie prowadzą również bieżącą kontrolę przebiegu adaptacji bezpośrednio w gniazdach produkcyjnych. Obejmuje ona cały kompleks zagadnień a koncentruje się zwłaszcza na sposobie przyjęcia pracownika na wydział, zorganizowania stanowiska pracy i frontu robot, placach, warunkach socjalno-bytowych itp.

Ostatnio odbyły się dwa posiedzenia zespołu, na których podsumowano wyniki kontroli prowadzonych na wydziałach 310 i 340. Rozmawiano z mistrzami jak też młodymi pracownikami. Interesowano się przebiegiem ich pracy, wynikami i zarobkami, wysłuchano opinii na temat warunków mieszkaniowych. Mistrzowie zaś ocenili pracę i postawę poszczególnych pracowników. Wnioski, opinie są podzielone. I tak mistrzowie twierdzą, że wśród swoich podopiecznych mają ludzi, którzy pierwsze kroki w zawodzie stawiają chętnie, dysponują wiedzą i umiejętnościami, chcą pracować i poznać robotę, są zdyscyplinowani – słowem brak poważniejszych zastrzeżeń. Niestety, wśród młodych ludzi są i tacy, którzy arogancję, brak zdyscyplinowania, mierne umiejętności starają się nadrobić ciągłym narzekaniem, wysokimi aspiracjami a przede wszystkim brakiem chęci do pracy. Ich przełożeni dość sceptycznie zapatrują się na przebieg dalszej kariery tych chłopców. Ci z kolei nie potrafili wyłożyć przekonujących argumentów na poparcie swych założeń, bowiem stwierdzenie „ja stąd odejdę” nie mówi i niekoniecznie świadczy o u-

chybieniach w warunkach jakie się stwarza ludziom podejmującym pracę. Zdecydowana większość młodych pracowników jest zadowolona z pierwszych kontaktów z zakładem pracy. Uważają, że spotkali się z właściwym przyjęciem, okazano im pomoc i zrozumienie w wielu trudnych dla nich sytuacjach. W kilku przypadkach należało im zmienić rodzaj wykonywanej pracy, przenieść na inny wydział lub gniazdo. Ogólnie nie narzekają na zarobki, a są i tacy, którzy w pierwszym miesiącu pracy zarobili 12 tys. zł(!).

Z powyższego wynika, że asymilacja młodych ludzi w zmienionych dla nich warunkach przebiega dość różnorodnie. Zależy od szeregu czynników i wniosków w sprawie jej usprawnienia muszą być stawiane i wdrażane bardzo operatywnie.

Praca ludzi Zespołu ds. Adaptacji nie idzie na marne. Widoczne są już wymierne efekty czynności podejmowanych przez Zespół. Trudno nie docenić roli inspirowanej pracy, przenieść na inny wydział lub gniazdo. Ogólnie nie narzekają na zarobki, a są i tacy, którzy w pierwszym miesiącu pracy zarobili 12 tys. zł(!).

(ak)

Zapiskane na zebraniach konsultacyjnych

(Dokończenie ze str. 2)

g z pracą. W planach przedsiębiorstwa jest modyfikacja grup uszeregowania robót. Ponadto z uruchomienia produkcji śmigłowców W-3 przybędzie robót w 10 grupie. A więc 10 i 11 grupy zaszerogowania nie pozostanie tylko na papierze. W opinii dr. A. Zeha wysokie normy wyrobień hamują wydajność pracy. Odstraszają nowych pracowników od podejmowania pracy w wydziałach, gdzie jest akordowy system pracy. Proponowana obecnie obniżka norm wyrobień nie podlega za sobą obniżki płac. Jeśli natomiast chodzi o stawki za pracę w godzinach nadliczbowych, to będą one jeszcze analizowane, podobnie zresztą jak cały system. Z obserwacji jednak wynika, że wysokie stawki za godzin nadliczbową nie mobilizują do wydajnej pracy w ustawowym wymiarze godzin i poprawy organizacji pracy. Na zakończenie dyskusji, dr. A. Zeh wyraził zadowolenie, że generalnie nowy system motywacyjny spotyka się z pozytywną oceną wśród pracowników.

ZEBRANIE W W-030

O projekcie nowego systemu motywacyjnego 6. bm. dyskutowali także nauczyciele z W-030. [Tutaj] przy okazji konsultacji pracownicy wyrazili dużą troskę o dobro zakładu. Domagają się oni przeprowadzenia wielu działań w celu poprawy niekorzystnej sytuacji kadrowej w ostrzałni. Zdaniem ostrzary, jak też przedstawicieli kierownictwa ostrzałni należało zaliczyć do II tabeli plac. Jest to bowiem praca trudna, uciążliwa i szkodliwa dla zdrowia, to sprawia, że młodzi ludzie nie chcą pracować w zawodzie ostrzałni. Ponadto szkoły nie kształcą w tym zawodzie, ponieważ przepisy zabraniają szkolić młodych w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Zdaniem wielu ludzi, odpływ kadry z tego zawodu można zahamować dodatkowymi preferencjami. Wskazano też na potrzebę preferowania nowych strażarzy w początkowym okresie pracy, ponieważ nauka w tym zawodzie trwa minimum 2 lata. W przeciwnym razie, w niedalekiej przyszłości może dojść do sytuacji, że w zakładzie nie będzie miał kto ostrzyć narzędzi. Padło też sporo uwag pod adresem projektu nowego systemu

motywacyjnego. Wyrażono między innymi obawę, że system ten preferujący przede wszystkim wydajność pracujących ludzi będzie odstraszał młodzież od podejmowania pracy w WSK. W odpowiedzi na te wątpliwości przedstawiciel EZ powiedział, że preferencje dla młodych pracowników zostaną utrzymane na dotychczasowych zasadach. Stwierdzono też, że stawki za pracę w godzinach nadliczbowych są za niskie oraz że płace pracowników dniówkowych są za wysokie w stosunku do płac pracowników akordowych. Wyrażono niezadowolenie z faktu, że komisja opracowująca projekt nowego systemu motywacyjnego nie przewidziała rezerwowych środków na ewentualne korekty.

W uzupełnieniu wypowiedzi przedstawicieli EZ i Samorządu Pracowniczego dr. do spraw technicznych inż. KAZIMIERZ PIETRZYK powie-

dział między innymi, że celem kierownictwa przedsiębiorstwa jest systematyczne podnoszenie płac swoim pracownikom, co jest możliwe dzięki pomyślnej realizacji zadań planowych na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Nowy system motywacyjny został wprowadzony bardzo wnikliwie o pracownicy przez specjalistów różnych dziedzin, ale nie ma jeszcze charakteru ostatecznego, jak sugerowali niektórzy dyskutanci. Dyskusja nad jego ostatecznym kształtem trwać będzie do 15 marca. Wyraził natomiast niezadowolenie z faktu, że część pracowników nie potrafi sprawdzić w swoim systemie motywacyjnym położono właśnie nacisk na podział ryzyka według pracy. Z wielu dotychczasowych dodatków do płacy zasadniczej rezygnuje się po to, aby przestało się opłacać samo przychodzenie do pracy, co zresztą wielokrotnie było przedmiotem społecznej krytyki.

at

ECHA DNIA KOBIET

U EMERYTÓW...

Koło nr 62 rencistów i emerytów działające przy ZZ ZPP WSK zorganizowało z okazji Dnia Kobiet spotkanie rencistek, byłych pracowników zakładu. 7 marca do klubu przybyło ponad 40 kobiet. W grupie tej nie zabrakło znanych i ofiarnych jeszcze nie tak dawno działaczek społecznych takich jak: J. Bartosz, M. Niemiec, H. Kawalerska, L. Kamińska, Z. Góra, Z. Muszka, K. Tomczak, K. Ciesielska, FR. MALISZEWSKA. Serdeczne życzenia złożył członkinią koła – JAN DEJNEK. Wręczono im również upominki. Przy wspólnej herbatce, przez kilka godzin ożyły na nowo wspomnienia z dawnych dni.

Nic zresztą dziwnego. Większość

...I W PSS SPOŁEM

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w kawiarni „Jubilatka” odbyła się wieczornica zorganizowana dla pracownic PSS „Społem” zatrudnionych w handlu detalicznym, gastronomii i produkcji i administracji.

W spotkaniu udział wzięli prezes WIESŁAW MADEJ, członek zarządu ZENON DEC i przewod-

niczący rady nadzorczej ADOLF BOROWIK.

Kobiety uczestniczące w wieczornicy otrzymały w ramach koncertu życzeń wiele ciepłych słów za swój trud i wysiłek na rzecz spółdzielni i środowiska.

W części artystycznej wystąpił zespół spółdzielczy DES pod dyktando LESZKA SAMBORSKIEGO. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze.

k.

z miasta:

Kaszanka czy szachy?

Pawilon wznoszony przy budynku rotacyjnym wywołuje od pewnego czasu tyle samo zainteresowania co emocji. Rzecz idzie o przeznaczenie tego obiektu. Jego budowę rozpoczęto z myślą o prowadzeniu w nim działalności po części handlowej, po części barowej. W miarę upływu czasu, a także postępu prac budowlanych okazało się, że Społem może mieć kłopoty finansowe(!) z przejęciem budynku. Aktualnie sprawa jest jasna. Społem, owszem, wzięłoby tę placówkę ale na bliżej nie sprecyzowanych warunkach (znów te pieniądze...). Ponieważ reforma gospodarcza nie znosi, a wręcz wyklucza takie rozwiązanie, spory wypadył z gry.

Pozostał jednak pawilon, choć nie wykończony, któremu trzeba znaleźć właściciela. I w tej sprawie rozgorzał ostatnio spór, że akademicki spór. Jedni są za tym by jednak ominąć zdrową ekonomię, wspomóc Społem i obiekt ukończyć zgodnie z przeznaczeniem. Inni zaś twierdzą, że jest okazja by w owym pawilonie zorganizować dom dziennego pobytu dla emerytów i rencistów.

Zwolennicy pierwszej koncepcji mają rację. Że okolice ul. Racławickiej są handlową, białą plamą. Czy jednak ten fakt ma akurat w tym przypadku, w określonych realiach ekonomicznych i społecznych miasta najważniejsze znaczenie? Wygląda na to, że w Świdniku, tak jak zresztą w całym kraju, nie doświadcza nam najbardziej brak powierzchni handlowej, ale raczej brak towaru na jej zaopatrzenie. Czy pawilon przy rotacyjnym ma być tego kolejnym dowodem?

Gastronomia. Prowadzenie nawet tańszej (nie taniej) działalności, w rodzaju baru szybkiej obsługi, może być przedsięwzięciem dość ryzykownym. Istnieje już przybytki świadczenia gastronomicznego są obecnie smutne i nijakie. Wydaje się, że z trudem zarabiają na pranie obrusów a klientowi wygląda się w nich niczym zbawienia. Jest właściwie pewność, że na Racławickiej będzie jeszcze gorzej.

I druga koncepcja. Owszem, Świdnik nie ma domu dziennego pobytu, ale czy jego istnienie jest aktualnie tym czego najbardziej miasto i jego mieszkańcom potrzeba. Nie przesadzajmy, (choć zachowajmy całą szacunek dla ludzi starszych), z tym starzeniem się społeczeństwa miasta. Nie przesadzajmy, że ci ludzie nie mają się gdzie podzić.

Czy skutki ponownej eksplozji demograficznej nie są u nas łatwiej dostrzegalne? Czy nie niosą ze sobą więcej problemów i uwarunkowań? Oczywiście, jeśli

przyjmujemy jako kryterium, że Świdnik musi mieć to czego jeszcze nie ma – urzędzajmy dom emerytów. Ale jednocześnie wyjaśnijmy reszcie społeczeństwu co z pozostałymi kłopotami miasta. Chociażby służba zdrowia. To co się już teraz dzieje w świadczeniach przychodniach, a zwłaszcza warunki w jakich przychodzi pracować personelowi tych placówek a pacjentom oczekiwać na poradę nie mogą być, niestety, czołówek osiągnięty tego miasta w roku jego jubileuszu. Czy uczestnicy dyskusji o przeznaczeniu obiektu przy rotacyjnym stali kiedykolwiek od 4 rano w kolejce pod przychodnią by zarejestrować siebie lub dziecko do lekarza? Czy też może byli ostatnio świadkami przyjmowania przez pediatrów małych pacjentów na fotelach stomatologicznych? A może czekali godzinami w poczekalni o powierzchni kilku metrów kwadratowych, w tłumie ludzi, z chorym, rozporządzanym dzieckiem? Przypuszczam, że te „rozkosze” są im obce a ich występowanie ma jakieś tam, nie najjaśniejsze znaczenie. Tymczasem, zresztą od lat, trwa permanentna debata, na forum wszelkich organów, o potrzebie usprawnienia pracy służby zdrowia. Ostatnio koronnym argumentem „na tak” jest rozbudowa miejskiego szpitala. Trzeba widzieć i docenić ten fakt, który zlagodził problemy lecznictwa zamkniętego ale jednocześnie dostrzec inny, mianowicie ten, że lecznictwo otwarte będzie nadal pozostawać w stanie głębokiej niewydolności. Ta sytuacja to nie tylko warunki lokalowe, przyczyną jej tkwią znacznie głębiej i są dość złożone. Na obecny stan „pracowało” się przez lata i pewnie lat potrzeba by wyjść na prostą. Jednak nie nikogo nie zwalnia o prowadzenie nawet działań doradczych, które by chociaż w części mogły poprawić sytuację w placówkach służby zdrowia. Potrzebne są decyzje, operatywne działania, bez oglądania się na wątpliwej rangi uwarunkowania. Dorabianie fabryki do złych decyzji jest zajęciem mało skutecznym a w obecnym czasie wręcz społecznie szkodliwym. W Świdniku tym bardziej. Jeśli to wszystko weźmiemy pod uwagę należałoby się chyba jeszcze raz zastanowić czy dyskusja o przeznaczeniu użytkowym obiektu, mogącego po niewielkiej adaptacji spełniać różne funkcje, jest w ogóle potrzebna. Czy hierarchia życiowych wręcz potrzeb mieszkańców miasta nie określa już jednoznacznie decyzji? Sprawa pawilonu przy Racławickiej pozostaje wciąż otwarta.

(j)

Młodzież zapobiega pożarom

Pod takim hasłem w grudniu ub. roku zainaugurowano w Świdniku eliminację środowiskową kolejnej edycji ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, któremu patronuje Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, organizacje młodzieżowe, resort oświaty i PZU. Z ramienia ZZSP przy WSK konkursem opiekował się mjr p.o. JÓZEF MICHON.

Do eliminacji konkursowych, rozgrywanych w dwóch grupach wiekowych, przystąpiły 924 osoby ze świadczeń szkół oraz pracownicy PSS Społem. Finał konkursu odbył się 1 marca br. W grupie wiekowej od 12 do 16 lat pierwsze miejsce zdobył ADAM KOWALCZYK ze Szkoły Podstawowej nr 1. Na kolejnych miejscach uplasowali się: ARTUR ZBIČIAK i GRZEGORZ BRYZEK z „Jedynki” oraz PIOTR JANKOWSKI i

MARZENA WOJCİK z „dwójki”. Natomiast w grupie wiekowej od 16 do 24 lat zwyciężył Cezary PALUCH z Liceum Ogólnokształcącego za którym znaleźli się: HUBERT DĄCZA, WALDEMAR URBAN, SŁAWOMIR KORDOWSKI i ARTUR CHOMA z ZST. Zwycięzcy w poszczególnych grupach wiekowych będą reprezentować młodzież Świdnika na eliminacjach wojewódzkich turnieju.

Z okazji zakończenia konkursu, zorganizowanym dla ochrony przeciwpożarowej w Świdniku mjr J. MICHON wręczył brązowe odznaki za zasługi dla pożarnictwa przyznane przez ZZ ZOSP w Lublinie. Otrzymał je: inspektor bhp i ppoż. w PSS Społem ZOFIA OLEJNIK, Nadleśniczy Terenowy z Nadleśnictwa Świdnik inż. TADEUSZ ŻYŚKO i druh z ZOSP w ZWZTS JAN PIEKARZ.

at

PKS-EM NA PIECHOTĘ

Najtrudniej dostrzegalne są te białaczki, z którymi spotykamy się na co dzień, mamy je pod „nosem”, przyzwyczajamy się do nich i... jakości, chociaż można by tego uniknąć. Oto problem.

Kilkuset pracowników naszej Wytwórni, (a oprócz nich tysiące świadniczan) jeździ codziennie rano „prze-gubowcami”, skądinąd bardzo funkcjonalnymi i z reguły punktualnymi, na trasie Świdnik-Lublin. Współcześnie trzeba szczególnie tym, którzy jadą do stolicy województwa, zwłaszcza w godzinach „szczytu” a więc w środy. Kiedy już wreszcie znajdziemy w Świdniku przystanek upragniony pojazd — a bywa z tym różnie, zwłaszcza po południu — kiedy pasażer do niego wejdzie i uda się w podróż (przez Kalinówkę), to w głowie jego nieustannie kolatać się musi: GDZIE WYSTĄDĘ?! W czym rzecz? Chodzi o to, że przystanki PKS i MPK są tak „sprytnie” zlokalizowane, że — nie licząc tego vis a vis Polmoszuty, notabene istniejącej już — od jednego do drugiego jest kilkadziesiąt do kilkuset metrów. O tyle właśnie za dużo!!!

Wyobraźmy sobie statystycznego pasażera, który spieszy np. do pracy do domu i chciałby jak najszyb-

iej „przeskoczyć” z autobusu PKS do środka komunikacji miejskiej. Czekając na niechcący „spacerować”. Przeciwno spacerkom na ścieżkach powietrza nigdy nie miałem i nie mam, ale ten przymusowy w momencie gdy szczególnie zależy nam na czasie, podobnie jak wiele innych rzeczy robionych pod przymusem do przyjemności nie należy. Łatwo sobie wyobrazić co myśli taki pasażer o przewoźniku, o instytucji o charakterze usługowym, która jednakowoż o-bok zasadniczego zadania jakim są przewozy świadczy „usługi” o charakterze stresotwórczym...

A swoją drogą ciekawi jesteśmy co to za „artysta” ustawił te przystanki? Jeszcze bardziej jesteśmy ciekawi czy autor tej rewelacji jeździ codziennie na trasie Lublin — Świdnik i z powrotem oraz ma okazję odczuć na własnej skórze tę „wygodę”.

Odpór jakiego należy się spodziewać ze strony PKS na niniejszy krytyczny tekst to tłumaczenie, że „dublowanie” przystanków sieci miejskiej i podmiejskiej powodowałoby po pierwsze tłok w „zatkach”, po drugie „korci” na ulicach, po trzecie i czwarte Bóg wie co jeszcze...

Skomentujcie to krótko — każde tłumaczenie będzie wykretem, przy któ-

rym „Himalaje to średnie góry”. Zre-sztą państwowa komunikacja ma służbę, społeczeństwu i dla naszej wygody ją powołano.

Czy mam coś na udokumentowanie swojej opinii? Proszę bardzo, sąsiednia trasa (przez Ząbki) może posłużyć jako argument; „łączony” przystanek jest wprowadzany tylko jeden, natomiast FSC, ale w pełni rozwiązuje sprawę przesiadek i moim zdaniem trudno bez niego wyobrazić sobie podróż ze Świdnika.

Na zakończenie apel: WIĘCEJ WYOBRAZNI!... obywateli długo nie czekali na poprawki.

A. KWIEK

Reporter zanotował

SŁOWO O LATARNIACH

Przy wielu latarniach, w różnych punktach miasta otwarte są osłony wnek. O dostęp do przewodów nie trudno. A co będzie gdy wiosną zacząć „grzebać” w nich dzieci?

Półki co, należy dokonać przeglądu latarni i solidnie je zabezpieczyć.

WIDOKÓWEK NADAL BRAK

Rok temu pisaliśmy w gazecie o braku w kioskach „Ruchu” widokówek z panoramą naszego miasta. Poszukując ich nadal przyjeżdżni, hobbysci, młodzież szkolna. Sprawa ta nadal leży. A może na 30-lecie miasta obchodzone w tym roku — doczeka się wreszcie realizacji; Co na to fot. Wawrzyszko?

W SKLEPIE PRZEFABRYCZNYM...

... materiałów niezbędnych ruch coraz większy. Im bliżej wiosny, tym częściej zaczynają odwiedzać go działkowicze. W sklepie można nabyć przenośne koszułki, spodnie robocze, bluzy, fartuchy, a nawet buty. Przydadzą się z pewnością do pracy w polu czy ogrodzie.

A GDYBY TAK ANTYKWARIAT?

Coraz częściej słyszy się, że w Świdniku należałoby otworzyć antykwariat. Ucznia się młodzież, a i dorośli także poszukują najrozmaitszych księzek. Braki i niedobory na rynku księgarskim są nadal duże. Wzorowo prowadzony punkt sprzedaży i skupu książek przydałby się z pewnością na miejscu.

WYGODA?

Do budynku przy ulicy Jarzębinowej kierowcy — zamiast jeździć — dojeżdżają chodnikiem, pomiędzy wieżowcami. Czy musi dojść do tragedii, gdy z rogu wyjedzie samochód, a po chodniku będzie biegło dziecko?

LECA PŁYTY

Od południowej ściany „Peweksu” odpadło kilka płyt. Taka elewacja specji że jakby nie było, ekskluzywną placówkę handlową.

(S)

AKCJA „ALKOHOL” I NIE TYLKO...

Alkoholizm stał się plagą, z którą trzeba będzie jeszcze długo, długo walczyć.

Piją młodzi starzy, kobiety i mężczyźni, ludzie różnych zawodów. Statystyki notują alkoholików, którzy poddali się leczeniu. Ich procent jest niestety znikomy a przyczyn pijaństwa wiele.

Alkohol jest często głównym czynnikiem w pokonywaniu trudności „zawodowych”. Polilitrówka czyste to „mocny” argument przy załatwianiu różnych spraw i interesów, przynosi też zysk meliniarzom. Przyczyn szerzenia się pijaństwa znaleźć można więcej. Co jednak czynić aby skutecznie przeciwdziałać temu zjawisku?

W kolejnej akcji MO pod kryptonimem „Alkohol” przeprowadzonej kilka dni temu w Świdniku i okolicach ujawniono znowu kilka nowych punktów nielegalnego wyrobu alkoholu. Nowe bimbrownie wykryto w mieście, w Piaskach, w Melgwi i Siedliszce.

Zarekwirowano kilka aparatów do wyrobu samogonu, jak również sporą ilość gotowego spirytusu. Sprężono 10 mandatów karnych. 6 osób odwieziono do Izby Wyrzecznień. Ujawniono kilka przypadków handlu alkoholem.

Winni odpowiadać będą prze-kładem.

W samym tylko Świdniku dawniano „nalotu” na 44 meliny. Wiskę, wino, bimbier znajdowano w przeróżnych kryjówkach i schroniskach.

Przykre to i smutne fakty, odcen z nich szczególnie nieprzyjemne. Społeczne akcje i kontrole rodnią, że granica wieku zaczyna się sięganie po wodę, obniżyła się niebezpiecznie. „Ostro” zaczynać pić wie „patykami pisane” i piwo 15-letni chłopcy. Nie wroży toci dobrego!

Dlatego też koniecznością wprowadzenia szerokiej profilaktyki mającej na celu w pierwstwrzędzie zmianę złego obyczaju.

Szczególne pole do działalności tym odcinku mają szkoły, zakłady pracy, działające w tych sytuacjach, związki zawodowe, organizacje społeczne i służba zdrowia. Sprawa ta winna być reserwowana na co dzień organów i młodzieżowe, instrukcje OHP i kierownicy hoteli roboczych.

Innymi słowy — zwalczanie alkoholizmu zależy w dużej mierze od postawy nas wszystkich.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

PIŁKARSKA WIOSNA...

Świdniccy kibice piłki nożnej liczą już dni... 1 kwiecień rusza III front piłkarski. Na czele jednej z grup kroczy dotąd pewnie jedenastka Avii. Jesienią ub. roku drużyna nasza uzyskała trzy punktową przewagę nad najgroźniejszymi konkurentami — Stalą Poniatową, Siarką Tarnoborską i Wisłą Puław.

O ostatnich przygotowaniach zespołu do decydującej batalii o wejście do II ligi mówi kierownik sekcji piłki nożnej — BOLESŁAW BIAŁEK:

„Avia została liderem na półmetku rozgrywek. Piłkarze nie zaprezentowali co prawda wielkiego futbolu, ale ich umiejętności były zdecydowanie wyższe niż przeciwników.

Nieoczekiwaną wpadkę mieliśmy jedynie w Puławach, w meczu z Wisłą. Drużyna obiecuje, że weźmie srogi rewanż na boisku w Świdniku. Na wiosnę nie mamy zamiaru spuszczać z tonu. Zasadniczy cel piłkarzy to oczywiście powrót w szeregi drugoligowców.

W moim odczuciu, aby cel ten osiągnąć w drugiej rundzie rozgrywek musimy mieć drugie, o ofensywnym stylu gry, dobrych umiejętnościach technicznych, bramkostrzelny atak i dobrej kondycji.

Myślę, że dwa obozy przygotowawcze w Gdyni i na Śląsku poparte dużą ilością spotkań

sparringowych z wymagającymi przeciwnikami zaczną wkrótce probować. Podczas pobytu w Śląsku piłkarze nasi wystąpią między innymi z GKS Tychy z ROW Rybnik 4:1 i Płaz Gliwice 2:0. Drużyna trenująca jak widać solidnie. Trener TOLD SOKOŁOWSKI zabiera sobą ponad 20 piłkarzy.

I tyle o samych przygotowaniach do sezonu. W sporcie, zwłaszcza w piłce nożnej, losy często patać różne figle. Ale, jak już wcześniej powiedziałem, po solidnym treningu, na wiosnę powinniśmy postawić ostateczną kropkę nad „i”. Na początku rozgrywek mamy dobry układ sił na wyjeździe z Orłem (Wierca). W dwóch następnych występach będziemy przed wielką publicznością, a spotkamy się z rezerwowymi mieleckiej Stali i bliźniaczką. Będą więc znowu te derby, które zawsze pasjonowały kibiców.”

k

OGŁOSZENIE

ZESPÓŁ SZKÓŁ TECHNICZNYCH WSK „PZŁ-ŚWIDNIK”
W ŚWIDNIKU K/LUBLINA
OGŁASZA NABÓR NA ROK SZKOLNY 1984/85 DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ MŁODZIEŻOWEJ 3-LETNIEJ dla kandydatów po szkole podstawowej, kształcącej w zawodach:

- ◆ mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych,
- ◆ operator obrabiarek skrawających (tokarz, frez, szlifier),
- ◆ ślusarz narzędziowy,
- ◆ mechanik lotniczy,
- ◆ operator urządzeń do obróbki plastycznej.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- ◆ w klasie I — 2.150 zł + 20%
- ◆ w klasie II — 2.550 zł + 25%
- ◆ w klasie III — 4.500 zł + 25%

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminu, z wyjątkiem kierunku „mechanik lotniczy” (sprawdzian z j. polskiego i matematyki z elementami fizyki).

Wymagane dokumenty:

- ◆ świadectwo ukończenia szk. podst.,

- ◆ 6 szt. fotografii podpisanych na odwrócie,
- ◆ wyniki badania krwi: morfologia, OB, WR,
- ◆ wyniki badania moczu,
- ◆ karta szczepień.

Kandydaci do zawodów „mechanik lotniczy” i „operator urządzeń do obróbki plastycznej” winni dołączyć dodatkowo wyniki badań specjalistycznych:

- ◆ okulistycznego,
- ◆ laryngologicznego z audiogramem.

Uczniowie muszą zgłaszać się z dokumentami osobiste w godz. 8-12 w celu przeprowadzenia badań lekarskich kwalifikujących do wybranego zawodu.

Tygodnik załogi WSK „PZŁ-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ulica Przemysłowa 1, tel. 120-61 w. 51-51 WSK-S zam. 605 8.03.84 — L-5

Zdarzenia i wypadki

- ◆ 23 lutego br. o godzinie 2.45 w szpitalu miejskim podozrzał sobie gardło żyłką, 76 letni mieszkaniec Świdnika — Tadeusz S. Zmarł o godzinie 8 rano.
- ◆ Z parkingu przy WSK skradziono motorower „Simson”, wartości 50 tysięcy złotych.

- ◆ Funkcjonariusze MO zatrzymali znanego świdnickiego „niebieskiego ptaka”, 32-letniego Ryszarda S., który skradł jednej z mieszkanki Świdnika — 7 tysięcy złotych. Złodziej osadzony został w areszcie, a część znalezionych pieniędzy zwrócono już poszkodowanej.

Kalejdoskop sportowy

- ◆ Wychowawca i trener wielu młodych, liczących się w kraju i w kraju świdnickich, współzałożyciel szkółki bokserskiej w Piaskach — WŁADYSŁAW MAJEWSKI przeszedł do zamieszkania do Hetmana. W Zamościu nie się głośno, że za trenerem pozostał kilku jego uczniów, którzy wzięli udział w III-ligowym zespole.
- ◆ Utalentowana pływaczka świdnickiej Avii ANNA BEDNAREK, która zna o sobie. Na „mityngu” wackim w Bydgoszczy „chwyciła” formę, wygrywając w kilku konkurencjach z wieloma utytułowanymi rywalkami. Pobyt w mistrzostwa sportowego w Krakowie jak widać owocuje.